



The Holy See

Nieszpory

Początek miesiąca misyjnego

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO

Basilica Vaticana

1 października 2019 r

[Multimedia]

W usłyszanej przez nas przypowieści Pan pojawia się jako człowiek, który przed wyruszeniem w drogę wzywa sługi, by im przekazać swoje dobra (por. *Mt 25, 14*). Bóg powierzył nam swój największy majątek: nasze życie, życie innych osób, wiele różnych darów dla każdego. I te dobra, te talenty, nie stanowią czegoś, co należy strzec w skarbcu, są powołaniem: Pan wzywa nas, abyśmy śmiało i twórczo wykorzystali talenty. Bóg będzie nas pytał, czy narażaliśmy się, ryzykując, a może tracąc twarz. Ten nadzwyczajny miesiąc misyjny pragnie być wstrząsem, aby nas pobudzić do czynienia dobra. Nie mamy być notariuszami wiary i dozorcami łaski, ale misjonarzami.

Stajemy się misjonarzami, żyjąc jako świadkowie: świadcząc swoim życiem, że znamy Jezusa. To życie przemawia. Świadek jest słowem kluczowym, słowem, które ma takie same korzenie znaczeniowe jak męczennik. A męczennicy są pierwszymi świadkami wiary: nie słowami, lecz życiem. Wiedzą, że wiara nie jest propagandą ani prozelityzmem, ale jest to pełen szacunku dar życia. Żyją szerząc pokój i radość, miłując wszystkich, nawet swoich nieprzyjaciół, ze względu na umiłowanie Jezusa. Zatem my, którzy odkryliśmy, że jesteśmy dziećmi Ojca niebieskiego, jakże moglibyśmy przemilczeć radość bycia miłowanymi, pewność, że zawsze jesteśmy cenni w oczach Boga? Jest to przepowiadanie, na które oczekuje wielu ludzi. I to jest nasza odpowiedzialność. Zadajmy sobie w tym miesiącu pytanie: jak wygląda moje świadectwo?

Na końcu przypowieści Pan mówi „dobry i wierny”, do tego sługi, który był przedsiębiorczy; „zły i gnuśny” do sługi, który się dystansował (por. wersety 21.23.26). Dlaczego Bóg jest tak surowy

wobec tego sługi, który się lękał? Co złego uczynił? Jego zło polegało na *nie czynieniu dobra*, popełnił grzech *zaniedbania*. Św. Albert Hutardo mówił: „Dobrze jest nie czynić zła. Ale źle jest nie czynić dobra”. To jest grzech zaniedbania. I może to być grzech całego życia, ponieważ otrzymaliśmy życie nie po to, aby je zakopywać, ale aby je narażać; nie aby je zachować, ale aby je dawać. Ten, kto jest z Jezusem, wie, że *ma się to, co się daje*, posiada się to, co się daje; a tajemnica, by posiadać życie polega na dawaniu go. Życie zaniedbaniami oznacza zaparcie się naszego powołania: *zaniedbanie* jest przeciwieństwem *misji*.

Popołniamy grzech zaniedbania, to znaczy przeciw misji, kiedy zamiast szerzyć radość, zamykamy się w smutnym uzalaniu się nad sobą myśląc, że nikt nas nie kocha i nie rozumie. Grzeszymy przeciwko misji, kiedy poddajemy się rezygnacji: „Nie mogę tego uczynić, nie potrafię”. Ale jak to? Bóg dał tobie talenty, a ty uważasz siebie za tak ubogiego, że nie możesz nikogo ubogacić? Grzeszymy przeciwko misji, gdy narzekając stale mówimy, że wszystko jest coraz gorsze, zarówno w świecie, jak i w Kościele. Grzeszymy przeciwko misji, gdy jesteśmy niewolnikami lęków, które nas blokują i dajemy się sparaliżować przez „zawsze tak było”. I grzeszymy przeciwko misji, gdy żyjemy życiem jako ciężarem, a nie darem; kiedy w centrum jesteśmy my z naszymi znużeniami, a nie bracia i siostry, którzy oczekują, aby zostać pokochani.

„Radosnego dawcę miłuje Bóg” (2 Kor 9,7). Bóg miłuje Kościół wychodzący ku światu. Ale uwaga: jeśli nie wychodzi, to nie jest on Kościołem. Kościół jest w drodze, Kościół idzie. Kościół wychodzący, misyjny to Kościół, który nie traci czasu na opłakiwanie tego, co nie idzie jak trzeba, wiernych, których już nie ma, wartości dawnych czasów, których już nie ma. Kościół, który nie szuka oaz objętych ochroną, żeby się nie martwić. Pragnie być jedynie *solą ziemi i zaczynem dla świata*. Ten Kościół wie, że to jest Jego siłą, tą samą co Jezusa: nie znaczenie społeczne czy instytucjonalne, lecz pokorna i bezinteresowna miłość.

Rozpoczynamy dzisiaj październik - miesiąc misyjny w towarzystwie trzech „sług”, którzy wydali wiele owoców. Drogę wskazuje nam św. Teresa od Dzieciątka Jezus, która uczyniła z modlitwy paliwo działania misyjnego w świecie. To także miesiąc różańcowy: jak bardzo modlimy się w intencji głoszenia Ewangelii, aby się nawrócić z zaniedbania na misję? Jest też św. Franciszek Ksawery, jeden z wielkich misjonarzy Kościoła. Również on nami wstrząsa: wyjdźmy z naszych skorup, czy potrafimy porzucić nasze wygody dla Ewangelii? I jest Służebnica Boża, Paulina Jaricot, pracownica, która wspierała misję swoją codzienną pracą: dzięki ofiarom, które odliczyła od pensji, była u początku Papieskich Dziej Misyjnych. A czy my czynimy z każdego dnia dar, by przewyciężyć rozdarcie między Ewangelią a życiem? Proszę was, nie żyjmy wiarą „zamkniętą w zakrystii”.

Towarzyszą nam zakonnica, kapłan i osoba świecka. Mówią nam, że nikt nie jest wykluczony z misji Kościoła. Tak, w tym miesiącu Pan powołuje również ciebie. Wzywa ciebie, ojciec i matka rodziny; ciebie, człowieka młodego, który marzysz o wielkich rzeczach; ciebie, który pracujesz w fabryce, w sklepie, w banku, w restauracji; ciebie, który nie masz pracy; ciebie, który leżysz w

szpitalnym łóżku... Pan chce od ciebie, abyś stał się darem, tam gdzie jesteś, takim jaki jesteś, z otaczającymi ciebie ludźmi; byś nie znosił życia, ale je dawał; nie użalał się nad sobą, ale pozwolił się wyżłobić łzami cierpiących. Odwagi, Pan tak wiele od ciebie oczekuje. Oczekuje również, że ktoś będzie miał odwagę wyruszyć, udać się tam, gdzie brakuje nadziei i godności, gdzie zbyt wielu ludzi wciąż żyje bez radości Ewangelii. „Mam iść sam?” Nie, to nie jest dobre. Jeśli zamierzamy prowadzić misję z organizacjami biznesowymi, z planem działania, to nie jest dobrze. Głównym działającym w misji jest Duch Święty. To jest twórca misji. Ty idź z Duchem Świętym. Idź, Pan nie zostawi ciebie samego; świadcząc, odkryjesz, że Duch Święty przyszedł przed tobą, aby przygotować ci drogę. Odwagi, bracia i siostry; odwagi, Matko Kościele: odzyskaj swoją płodność w radości misji!